

Rzeka robaków w Wiśle. Spokojnie, to tylko pleń...

Data publikacji: 11.07.2013 15:00

Od wielu lat mieszkam w górach, chodzę po lesie, ale czegoś takiego jeszcze nie widziałem. To wielka masa robaków, która się rusza i ma pół metra długości - zaalarmował nas dziś rano Tadeusz Niemczyk z wiślańskiego osiedla Bucznik. Uspokajamy, w Beskid Śląski nikt nie rzucił wrogiej stonki, nasz czytelnik zaobserwował rzadkie zjawisko, które nazywa się pleń.

□

Pan Tadeusz dziś po piątej wybrał się na grzyby. Kiedy zobaczył masę robaków nie zwrócił na nią uwagi. Dopiero po powrocie do domu to niecodzienne zjawisko nie dało mu spokoju. Do tego stopnia, że zadzwonił na policję.

- Nie za bardzo wiedziałem, co mam zrobić, bo z czymś takim spotkałem się pierwszy raz. Na początku ruszająca się plama miała ok. 30 centymetrów długości, z czasem urosła do pół metra. Policjanci przyjechali, porobili zdjęcia i odjechali. Zadzwoniłem do was, bo do słoika zebrałem kilka robaków jako próbkę do zbadania – powiedział nam Tadeusz Niemczyk.

Tak naprawdę jednak nie ma czego badać. Mieszkaniec Bucznika miał szczęście zobaczyć rzadkie zjawisko, które doczekało się nawet hasła w Wikipedii. Zdaniem internetowej encyklopedii, pleń to „pełząca masa, złożona z tysięcy maleńkich larw muchówki z gatunku ziemiórki pleniówki”. Jak się okazuje, jest to na tyle rzadkie zjawisko, że nie znają go nawet wszystkie osoby interesujące się przyrodą na co dzień.

- Pleń!? Pierwszy raz słyszę. Jakiś kompletny odlot – tak zareagował Jacek Bożek, szef znanego w całej Polsce Klubu Gaja, który swoją siedzibę ma w Wilkowicach w powiecie bielskim.

Inny znany ekolog beskidzki, Jacek Zachara, kilka razy spotkał się z pleniem. Pierwszy raz w latach 90. w Puszczy Białowieskiej. Od tego czasu złane ze sobą larwy muchówki widział między innymi w Beskidach Żywieckim i Sądeckim.

- To dość tajemnicze i mało zbadane zjawisko. Wszystko dlatego, że występuje niezwykle rzadko, więc trudno „wziąć je na warsztat”. Pleń wygląda jak rzeka, z licznymi odnogami i deltami, która wolno płynie – powiedział nam Jacek Zachara.

Zdaniem Wikipedii, spotkanie z pleniem może być zapowiedzią nieszczęść, inne portale mówią, że wręcz odwrotnie, zwiastuje szczęście, a nawet dobrobyt. W dawnych czasach górale tatrzańscy mieli suszyć pleń, by następnie poświęcony rozsypywać po stajniach i stodołach.

Najbardziej medialny pleń w Beskidzie Śląskim, dokładnie udokumentowany przez policję, wędruje dalej.

- Po zebraniu próbki robaków zostawiłem tę żywą plamę w spokoju – przyznał Niemczyk.